Nr. 2 Poznań, dnia 14 stycznia 1931 Rocznik 12

PRZEGLĄD GRAFICZNY WYDAWNICZY I PAPIERNICZY

Tygodnik dla spraw przemysłu graficznego, wydawniczego, papierniczego i przemysłów pokrewnych


RYSUNKI
oraz
KLISZE CYNKOWE
do reklam w gazetach, katalogach,
drukach firmowych i t. d. wykonuje
gustownie
REKLAMA
Drukarni Polskiej S. A. w Poznaniu
Aleje Marcinkowskiego 17. — Telefon 44-61

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — Telefon 25-55 — P. K. O. Poznań 202 868

Treść numeru

Ilustracja gazetowa*)

Drukowanie maszyną rotacyjną

Wielkiego postępu dokonano w ostatnim czasie w ilustrowaniu dzienników i tygodników procesem półtonowym. Doskonałość obrazków, jaką mamy obecnie, przyczem biorąc pod uwagę trudność drukowania ich maszyną rotacyjną, jest znakomita. Nie tak dawno jeszcze z wielką obawą patrzeli stereotypiści i drukarze na zastosowanie półtonu w prasie codziennej, gdyż wszelkie próby, które wówczas robiono, dawały przeważnie zasmarowane plamy i stawały się urągowiskiem czytelników. Winę niepowodzenia zarzucano przeważnie foto-rytownikom, a ci znowu zganiali ją na stereotypistów i drukarzy.

Powoli jednak przekonano się, że by otrzymać obrazek czysty, konieczną była pewna zmiana w metodzie stereotypowania i drukowania. Pozatem ulepszono jeszcze tekturę do robienia matryc, dając jej lepszą zewnętrzną powierzchnię, zmieniono metodę kalandrowania, zastąpiono lub wyrugowano całkiem stary system maglowania i bicia szczotką, na silną prasę płytową, ogrzewaną parą lub elektrycznością. Później zastąpiono staromodną mokrą masę matrycową, składającą się z pokładu bibuły, tkanki i pasty, przez suchą, specjalnie przez fabrykantów papieru produkowaną tekturę. Wynalazek ten stał się wielkiem ulepszeniem, a używanie go rozpowszechnione jest dziś na całym świecie. Również wykazała się potrzeba wprowadzenia pewnej zmiany w tak zwanem „przygotowaniu“, a ponieważ robienie tego było niemożliwem na licznych walcach maszyny rotacyjnej, przyjęto przeto system podkładania płyt przed stereotypowaniem. System ten polega na tem, że wycina się podkładki z kilku odbitek płyty — w ten sam sposób, jak się robi nakładki do maszyn płaskich — z których wycina się miejsca jasne, pozostałe półtony zaś zaopatruje w podwójną grubość, a cieniom zapewnia się potrójną grubość podkładki, a ponieważ w niektórych wypadkach pięćkrotną grubość się używa, wycięte strony dla stopniowego zakończenia cienko się zaostrza. Wycinki będą razem sklejone, a następnie przyklejone do tylnej strony płyty w dokładnym registrze do powierzchni obrazka.

W końcu przymocowuje się płytę do solidnego bloku metalowego w dokładnej wysokości czcionek i cały blok kładzie się do formy czcionkowej, którą przeprowadza się przez kalander. Nacisk podkładki podnosi cienie i półtony, które występują w relifie. Proces ten nazywa się „uwypukleniem“. Gdy matryca jest już odlana, podobny relief udziela się każdej stereo-płycie w sposób, że każda płyta zawiera takie „przygotowanie“ sama w sobie i wszystkie są sobie dokładnie podobne.

Gdyby takiemi płytami drukowano na maszynach płaskich i twardymi walcami, to jasne miejsca nie odciskałyby się wcale, lecz przy drukowaniu miękkiemi podkładkami na maszynach rotacyjnych osięga się doskonałe wyniki. Z udoskonalenia stereotypji i druku stało się również możliwem używanie subtelniejszego rastra, zawierającego naprzykład 60 lub 65 linij na cal, co zezwala fotorytownikowi na osiągnięcie więcej szczegółowych negatywów i przy starannem trawieniu za pomocą maszyn osiągnąć głębsze płyty i o więcej gładszych ściankach kropek, co ułatwia pracę stereotypiście i drukarzowi.

Ostatnie ulepszenia

Jak przy każdej nowości technicznej, tak i tutaj ujawniły się zrazu różne bolączki, które przezwyciężono przy współpracy konstruktorów maszyn. Nowoczesne maszyny i pod innemi względami jeszcze nadają się więcej do drukowania półtonowych ilustracyj, a szczególnie przez ulepszenie dokładnego nakładania farby.

Do już wymienionych ulepszeń w ilustracji gazetowej w ostatnich latach przyczyniła się także lepsza jakość fotografij dostarczanych przez fotografistów prasowych, które ułatwiają foto-rytownikom wykonanie pierwszorzędnych klisz bez potrzeby prawie retuszowania. Ulep-

*) Z cyklu artykułów „O angielskiem drukarstwie“, które ukazywały się w roku zeszłym w „Przeglądzie Graficznym“.

szenie to przyspieszyło pracę do tego stopnia, że w specjalnie nagłych wypadkach, jak przy ilustracjach wydarzeń lokalnych płyty wykonać można w przeciągu pół godziny.

Czy jeszcze dalsze ulepszenie procesu półtonowego przy maszynach rotacyjnych będzie możliwem, należy powątpiewać, a przynajmniej tak długo, dopóki płyty będą stereotypowane i drukowane maszynami o obecnej szybkości.

Łotewskie zakłady graficzne

Współczesna Łotwa, mająca 65 800 kwadratowych kilometrów obszaru, jest krajem nawskroś rolniczym. Napływające doń przeważnie z przystani hanzeatyckich, z Anglji i Holandji towary spożywcze i luksusowe, pozatem wyroby średnio- i zachodnio-europejskiego przemysłu płaciła, dawniej jeszcze pod nazwą Inflant, surowcami swego kraju lub tym podobnymi towarami handlu wschodniego. Z postępem rozwoju handlu światowego, techniki i własnego zapotrzebowania rozwinęła się tak ilościowo jak i gatunkowo produkcja towarów gotowych, jak papieru, druków, towarów płóciennych i sukiennych, gumowych i drewnianych.

Łotwa, jak z historji wiadomo, stała od dwunastego stulecia pod wpływem ówczesnych Niemiec, dążących celowo do opanowania północnej Polski nietylko, lecz i krajów nadbałtyckich, Inflantami zwanych. Z północno-niemieckich wybrzeży napływali liczni kolonizatorzy niemieccy, a założywszy zakon „kawalerów miecza“ opanowali kraj cały. Z nastaniem czasów reformacji Marcina Lutra zakon ten się rozwiązał, bracia zakonni porzucili habit i przywłaszczyli sobie na niekorzyść ludności rodzimej olbrzymie obszary rolne i leśne. Przejściowo i Polska ówczesna panowała nad Inflantami, mianowicie za panowania Stefana Batorego, który dotarłszy do Pskowa, dyktował zwyciężonej Rosji warunki polskie.

Za czasów najazdów szwedzkich powstały w Inflantach sądy, konsystorja, szkoły średnie, a w Dorpacie nawet uniwersytet. Tak Łotwa, a szczególnie Estonja, która aż do zakończenia wojny światowej nie posiadała właściwej wolności kraju, nazywa w swej historji okres panowania szwedzkiego „okresem złotym“. Inaczej było, gdy w 1721 roku za czasów panowania Piotra I kraj łotewski włączony został pod panowanie rosyjskie. Wówczas to olbrzymie obszary inflanckie jako lenne rozdane były przeważnie baronom niemieckim, którzy ludność łotewską i estońską ujarzmili, urządzając dlań „dzierżawy dziedziczne“. Wpływ niemiecki za staraniem pastorów niemieckich był tego rodzaju, że ludności nie rozumiejącej po niemiecku, ponadawano nazwiska niemieckie, a charakter niemiecki narzucono miastom jak Ryga, Mitawa, Lipawa, Dźwina i innym.

Dopiero po 1895 roku nastał kurs rusyfikacyjny, wywołując w latach 1904—1905 w kraju rewolucję, która w rezultacie ograniczyła wpływ niemiecki w krajach nadbałtyckich, a podczas wojny światowej ograniczyła go niemal do reszty. Podczas wojny światowej rząd rosyjski wywiózł przed Niemcami z Łotwy około 30 000 wagonów maszyn i innego inwentarza fabrycznego, różnych towarów, narzędzi, urządzeń drukarskich, przyborów szkolnych i bibljotek, a czego nie zdołał rząd rosyjski usunąć, to po części zabrali Niemcy, którzy czuli się na stałe panami kraju. Szczególnie wiele surowców i maszyn oraz sprzętów rolniczych wywieziono do Niemiec. A co Rosja carska i Niemcy nie zniszczyli, tego dokonał komunizm po śpiesznem wycofaniu się wojsk niemieckich.

Nękana Łotwa odetchnęła w 1918 roku z chwilą ogłoszenia niezawisłości kraju i z tą chwilą też rozpoczęła się rekonstrukcja łotewskiego drukarstwa. Wielu uczonych Łotyszów powróciło do kraju. Oświecenie publiczne zorganizowano w niedługim okresie czasu; obecnie posiada Łotwa własny uniwersytet z 7 558 studentami, 98 szkół średnich, 165 szkół procederowych i 1 904 szkół powszechnych.

Gazet drukuje się 78, z tych 57 w języku łotewskim, a 21 w innych językach, także w polskim. W Lipawie i innych miastach istnieją kolonje polskie, warte zainteresowania się niemi Polaków z kraju. Czasopism wychodzi 149, w tem 124 w języku łotewskim, reszta w innych językach.

Okres rozmachu i rwania się do czynu nad urządzeniem łotewskiej gospodarki państwowej rozpoczął się właściwie w 1921, a zakończył w 1924 roku. Następnie nastąpił okres przewartościowania wszystkich dawniejszych wartości i ustalenia linij wytycznych na przyszłość. Rozpoczyna się proces krystalizacyjny uprzedniej burzliwej czynności gospodarczej, który również nie odbywa się bez złudzeń pewnych kół krajowych. Coraz wyraziściej ujawniają się granice gospodarczych możliwości i zarysy nowych form gospodarczych. Również poszczególne procedery zyskały inną klasyfikację. Podajemy kilka liczb, dotyczących naszych zawodów:

	1925 r.		1929 r.	
	Liczba zakładów	Liczba pracown.	Liczba zakładów	Liczba pracown.
Ogółem . . .	2 839	54 487	2 732	57 203
pomiędzy tem:				
Przemysł poligraficzny	117	3 106	115	3 186
Przemysł papierniczy .	32	2 461	33	2 642

W przemysłach łotewskich pracuje sporo kapitału niemieckiego, angielskiego, francuskiego, Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i kapitału belgijskiego.

Brak pokładów kruszcu w kraju powoduje, że Łotwa pod względem zaopatrywania się w maszyny do zestawu czcionek, maszyny drukarskie, introligatorskie i kartoniarskie skazaną jest na dowóz zagraniczny. W 1929 roku sprowadzono tych maszyn za 255 miljonów łatów, z czego przypadło na dowóz z Niemiec 104 miljony, czyli 40,1 procent. Dowóz z Wielkiej Brytanji wynosił 10,4 z Czechosłowacji 7,2, z Rosji 6,5 a z Polski 5,7 procent.

Dowóz maszyn drukarskich tłoczni pospiesznych, przyrządów drukarskich i farb dru-

karskich przeważnie pochodzi z Niemiec, ponieważ sporo zakładów drukarskich na Łotwie znajduje się w rękach niemieckich. Mianowicie dowóz niemiecki na Łotwie wzmógł się z chwilą, gdy z dniem 1 grudnia 1926 roku zawartą została pomiędzy Łotwą a Niemcami umowa handlowa na podstawie niczem nieograniczonego uprzywilejowania. Handlowcy niemieccy, podróżując do Łotwy, korzystają z ochrony prawnej i nie opłacają wizy paszportowej.

Metropolją drukarską Łotwy jest Ryga; z 115 łotewskich drukarń znajduje się około 50 w samej Rydze. Ryga dostarcza też sporo druków Litwie, Estonji i Białorusi. Ryga miasto portowe, liczy na około 2 miljonów mieszkańców Łotwy 365 000, posiada liczne banki i doskonałą komunikację kolejową i okrętową.

Z przemysłu graficznego w Japonji

Japonja jest krajem kontrastów również w dziedzinie zawodów graficznych. W zakładach graficznych widzimy w biegu nawet najnowocześniejsze maszyny drukarskie, a obok nich wykonuje Japończyk te same prace przy pomocy prymitywnych narzędzi, któremi posługiwali się jego przodkowie. Nowoczesne maszyny drukarskie sprowadza Japonja ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i Anglji, pozatem jeszcze z Niemiec.

Własnym nakładem produkuje się w Japonji pewnego rodzaju tłocznie cylindrowe dla druku dziełowego oraz tłocznię ręczną dla kamieniodrukarstwa, która szczególnie w Chinach jest rozpowszechnioną. Tu i tam spotyka się maszyny drukarskie podrobione według wzorów europejskich. Specjalne maszyny drukarskie zawsze jeszcze sprowadza się z zagranicy.

W państwowej drukarni w Tokio (która przed 7 laty została niemal zupełnie zburzoną wskutek trzęsienia ziemi) drukuje się według starego i nowoczesnego sposobu i za pomocą przestarzałych i nowoczesnych maszyn drukarskich. W drukarni rządowej znajdują się amerykańskie tłocznie dla druku banknotów z automatycznym nakładaczem, a obok nich znajdują się stare tłocznie z wyłącznie ręczną obsługą. Dalej znajduje się w rzeczonej drukarni państwowej jedna z największych i najnowocześniejszych niemieckich tłoczni dla druku znaczków pocztowych, która drukuje na gumowanym papierze znaczki w dwu kolorach, osusza takowe, perforuje i liczy bez pomocy ręki ludzkiej; obok tej maszyny ustawionych jest przeszło 20 maszyn zajętych tą samą produkcją, obsługiwanych atoli przez liczną załogę robotnic i robotników.

Obok najnowocześniejszego urządzenia reprodukcyjnego wraz z wszelkiemi maszynami pomocniczemi i najnowszą techniką spotyka się zawsze jeszcze japońskiego drzeworytnika ze swemi prymitywnemi narzędziami.

Kontrast uwidocznia się również w dziedzinie artykułów reklamowych i opakowaniach pod względem kolorystycznego wykonania druków. W tej dziedzinie stosowane bywają wszelkie techniki graficzne, począwszy od zwykłego drzeworytu kolorowego aż do kilkukolorowego druku offsetowego.

Japończyk lubuje się w barwnych kolorach i z zadowoleniem znosi swe zakupy towarowe w barwnie opakowanych paczkach do domu. Po większej części tego rodzaju artykuły masowe wykonane są co do rysunku i koloru według gustu niższych japońskich warstw społecznych. Pozatem jednakże ze zdumieniem spotyka się w Japonji plakaty, przewodniki podróżnicze, opakowania i inne artykuły reklamowe, które pod względem technicznego wykonania, rysunku, doboru kolorów i t. p. w niczem nie ustępują pracom europejskim — owszem, nawet je przewyższają.

Doroczne ogólne zebranie

członków Towarzystwa kształcenia zawodowego Grafików w Warszawie

17 grudnia ub. r. odbyło się w Szkole Przemysłu Graficznego w Warszawie doroczne Walne Zebranie członków Towarzystwa Kształcenia Zawodowego Grafików. Przewodniczył p. Witold Bogusławski.

Po odczytaniu protokółu z zeszłorocznego Walnego Zebrania, prezes Towarzystwa p. Henryk Lilpop zdał szczegółowe sprawozdanie z działalności Towarzystwa za rok szkolny 1929/30.

Doniosła praca pobudowania nowego gmachu dla szkoły graficznej jest już prawie na ukończeniu. Komitet budowy przewiduje, że już w lecie 1931 roku urządzenia szkolne będzie można przenieść do nowego locum przy ulicy Konwiktorskiej.

Dyrektor szkoły p. Stanisław Dąbrowski odczytał szczegółowe sprawozdanie z działalności szkoły w ubiegłym roku szkolnym.

Sprawozdanie to, przyobleczone w piękną szatę rocznika szkoły, świadczy o wielkich postępach uczniów i o ogólnym rozwoju zakresu nauczania szkolnego.

Do rocznika dołączono kilkadziesiąt odbitek jedno i wielobarwnych wykonanych technicznie i skomponowanych przez uczniów szkoły, które najwymowniej świadczą zarówno o niemałych wysiłkach nauczycieli jak i o wysokim stopniu uzdolnienia uczniów.

Po zakończeniu obrad zebrani członkowie Towarzystwa oraz zaproszeni goście winszowali kierownictwu szkoły i personelowi nauczycielskiemu tak pięknych wyników ich pracy.

Z chwili bieżącej

Postępowanie, na które zgodzić się nie możemy! W numerze 1-szym „Drukarza Polskiego", organu Polskiego Związku Zawodowego z dnia 1-go stycznia r. b. znajdujemy artykuł pod tytułem: „Bolączki korektora". W przypisku twierdzi redakcja „Drukarza", że artykuł ten jest przedrukiem z numerów 35 i 36 „Przeglądu Graficznego". Stwierdzamy niniejszem, że twierdzenie to jest conajmniej nieścisłe. W nr. bowiem tak 35 jak i 36 „Przeglądu" artykułu przedrukowanego w „Drukarzu" nie-

ma. Identyczny artykuł ukazał się coprawda w „Przeglądzie“, ale dopiero... w numerze 39. — Tak jest: identyczny — bo „Drukarz“ wsunął do artykułu „Przeglądu“ rozdział, którego tam nie było, a skreślił, co mu się w naszym artykule nie podobało. — Twierdzimy, że postępowanie podobne jest, nieetyczne, a nawet i nieuczciwe. — „Drukarz“, pisze, że artykuł przedrukowuje za zgodą autora. Zgoda! Ale ani redakcji, ani nawet autorowi nie wolno umieszczać artykułów zasadniczo zmienionych, które w odmiennej formie ukazały się w piśmie, które za nie honorarjum zapłaciło pierwotnie — i umieszczać je potem w innem piśmie z powoływaniem się na to, że jest to przedruk z tego czy owego pisma, których ideologja musi być zasadniczo odmienna.

W przyszłości bylibyśmy zmuszeni zupełnie inaczej zareagować na podobne nadużywanie nazwy pisma naszego. Sfałszowanie artykułu jako wybryk autorski p. Brońskiego — puszczamy tym razem płazem.

Muzeum graficzne w Holandji. Pod koniec 1927 r. założono w Utrecht stowarzyszenie „Muzeum dla zawodów graficznych“. Powodem powstania tego stowarzyszenia było otwarcie muzeum graficznego i opiekowanie się przedmiotami, które posiadają historyczne lub estetyczne znaczenie dla procederu poligraficznego, oraz dalsze gromadzenie tych przedmiotów, urządzenie stosownej bibljoteki, wydawanie od czasu do czasu druków z dziedziny graficznej, urządzanie wystaw i wygłaszanie fachowych referatów z dziedziny grafiki.

Międzynarodowa Wystawa Plakatów w Bukareszcie. Instytut Wydawniczy i Sztuki Graficznej w Bukareszcie organizuje wielką międzynarodową wystawę plakatów. Zainteresowani mogą się zwracać pod adr.: l'Institut d'Edition et Art Graphique Scrisul Romanesc, Bucuresti Nicola Gulescu Nr. 16.

Protest artystyów-malarzy w Ameryce. Wobec pogłosek iż portret prezydenta Hoovera zamówiony został u jednego z malarzy niemieckich, stowarzyszenie plastyków amerykańskich przyjęło rezolucję protestacyjną, głoszącą, iż tylko malarze amerykańscy mogą być powoływani do wykonywania portretów prezydentów Stanów Zjednoczonych oraz członków rządu. Rezolucja dodaje, iż w żadnym kraju niema zwyczaju, aby portrety dostojników państwowych były zamawiane u artystów zagranicznych.

Z historji powstania sztuki drukarskiej w Szkocji. Pierwszymi drukarzami w Szkocji byli Walter Chepman i Andrzej Millar, którzy cieszyli się wielkiemi względami ówczesnego króla Jakóba IV szkockiego. Król ten, wielce rozmiłowany w sztuce drukarskiej, nadał w roku 1507 przywilej obydwu drukarzom na wyłączną produkcję dzieł religijnych i powieściowych, a do tego dał im odpowiednią sumę pieniędzy na urządzenie oficyny drukarskiej. Z tego powodu obydwaj drukarze nie mieli żadnej konkurencji i zdaje się, byli bardzo zamożni. W każdym razie pozostawił drukarz Chepman po śmierci swej, która nastąpiła w 1530 roku, znaczny majątek, który rozdany został na świątobliwe cele.

Arcydziwaczne zdobywanie zleceń na dostawę druków i pozyskiwanie abonentów. Fachowe czasopisma donoszą z Niemiec, że wydawnictwo Rottalia-Verlag G. Eberhardt w Pfarrkirchen (Dolna Bawarja) ofiarowało zarządom kas chorych za zlecenie na dostawę druków w sumie 100 marek tłustą gęś wagi 8 do 10 funtów za darmo!

W te same ślady wstąpił drukarz Karol Ernest Schulze, zamieszkały w Berlinie przy ulicy Markgrafendam 11, który za przysporzenie mu abonentów zależnie od ilości ich, ofiaruje pośrednikom doskonałą kiełbasę (według wyboru), lub kurę pieczoną, albo nawet szynkę wieprzową.

Więcej chyba żądać nie można!

Szkoła przemysłu graficznego w Warszawie. Opuściło świeżo prasę sprawozdanie szkoły przemysłu graficznego w Warszawie za rok 1929-30. Wydane jako Rocznik, zawiera wyczerpujące dane o stanie i rozwoju Szkoły oraz planach na przyszłość, których zrealizowanie łączy się z wzniesieniem własnego gmachu, będącego w trakcie budowania. Jest to pierwsza i jedyna szkoła graficzna w Polsce w tym zakresie, a jak wynika z programu nauki oraz kilkunastu prac uczniowskich dołączonych do Rocznika, uczelnia ta stoi na poważnym poziomie. Bez przesady rzec można, iż dotrzymuje ona kroku nowoczesnym wymogom graficznym i miejmy nadzieję, iż z czasem stanie się ogniskiem sztuki graficznej w Polsce.

Dnia 17-go grudnia 1930 r. odbyło się doroczne walne zebranie.

Całkowity kurs szkolny trwa trzy lata podzielony na trzy klasy. Od kandydatów wymaga się ukończenia siedmioklasowej szkoły powszechnej lub trzech klas szkoły średniej. W ostatnim roku na 48 zgłoszeń kandydatów przyjęto 33 na podstawie wyniku egzaminu wstępnego. Przy końcu roku szkolnego uczęszczało do szkoły 72 uczniów, a mianowicie: do klasy I-szej 26, do kl. II-giej 19, do kl. III-ciej 27. W liczbie tej składaczy było 24, maszynistów drukarskich 8, litografów 24, fotochemigrafów 16. Nauka w szkole trwa 46 godzin tygodniowo, z czego na naukę teoretyczną przeznaczono od 10—24 godzin, na ćwiczenia praktyczne od 22—36 godzin. W klasie I-szej przeważa liczba godzin nauki teoretycznej w klasach wyższych ćwiczenia praktyczne.

Wspomnienie o słynnym drukarzu czeskim. Dnia 15 listopada 1930 roku upłynęło 350 lat od chwili, jak zmarł twórca czeskiej sztuki drukarskiej Jerzy Melantrich z Awentynu. Nazwisko jego jest złotemi literami zapisane w historji narodu czeskiego. On to był bowiem, który jako pierwszy i to w 1552 roku na szerszą skalę krzewił sztukę drukarską w swej ojczyźnie i posunął ją na niebywałą podówczas wyżynę. W sali nowego pałacu książnicy miejskiej urządzono uroczysty obchód na cześć Melantricha, przy udziale pryncypałów, kierowników drukarń i pracowników drukarskich oraz przedstawicieli wiedzy i nauki. Przemówienie okolicznościowe o powstaniu i rozwoju sztuki drukarskiej w Czechach wygłosił Karol Kabat, wicedyrektor państwowego zakładu wydawniczego, wybitny fachowiec i doskonały znawca historji sztuki drukarskiej w Czechach.

Nowiny drukarskie w Ameryce. W kołach amerykańskich wydawców książek panuje obecnie zamiar drukowania książek drukiem mikroskopijnym. Za pomocą takiego druku możnaby obszerne, nawet kilkutomowe dzieła wydawać w objętości małej broszurki. Drukiem minjaturowym wykonuje się obecnie przeważnie dzieła fachowe, wychodzące w mniejszych ilościach egzemplarzy. Druk minjaturowy okiem nieuzbrojonem nie jest czytelny, przeto wynaleziono w Ameryce maszynkę, wagi 120 gramów, kształtu lornetki, połączoną ze szkłem powiększającem. Za pomocą maszynki można łatwo czytać kartę minjaturowego druku, zawierającą około 45 stronic druku normalnego.

Poza tem wynaleziono inną maszynkę, która fotografuje stronnice książki mikroskopijnej, a następnie wyświetla takowe na ścianie, wielce powiększone, za pomocą aparatu projekcyjnego. Na drobnej taśmie możnaby umieścić całą powieść i odczytać bez znurzenia za pomocą maszynki do czytania.

Weksel - dziwoląg. Na jednem z posiedzeń Izby Przemysłowo-Handlowej swego rodzaju wesołość wywołał przyniesiony przez jednego z obecnych weksel długości niemal ...dwóch metrów. Weksel opiewał na 100 zł. i był zaopatrzony w około 200 żyr. a w dodatku... był zaprotestowany.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Z dziejów prasy w Czechach

Wyszła z druku w Pradze Czeskiej nakładem wydawnictwa „Duch Novin“ ciekawa książka Józefa Völfa p. t. „Dejiny novin v Cechach do r. 1848“. Jest to właściwie pierwsze czeskie źródłowe opracowanie dziejów prasy na ziemi czeskiej, oparte na dotychczasowych nielicznych badaniach w tej dziedzinie. Książka ta ukazała się bez wątpienia w wyniku przygotowań do pokazu czechosłowackiego na międzynarodowej wystawie prasy w Kolonji r. 1928 i zawiera bardzo dużo cennych informacyj o zawiązkach i początkach nowiniarstwa czeskiego, powstałego jednocześnie z nowiniarstwem innych narodów już w wiekach XV i XVI oraz XVII, lecz ustalonego pod postacią czasopiśmiennictwa regularnego dopiero w r. 1719, w którym zaczęły ukazywać się w Pradze pierwsze perjodyczne „Nowiny Czeske“ zwane również „Czesky Postylion“, nakładem Karola Franciszka Rosenmüllera, „imprenora“ (drukarza) „mieszczanina starego królewskiego miasta Pragi“ ...

Pismo to z przerwą w r. 1742 wychodziło do r. 1772, wydawane po śmierci założyciela (1727 r.) przez jego syna, a po śmierci tegoż (1745 r.) przez pozostałą po nim wdowę, jako jedyne wydawnictwo perjodyczne czeskie z trudem żywot wiodące wobec niewielkiej liczby odbiorców, na brak których cierpiały wówczas również istniejące w Pradze gazety niemieckie...

Po upadku tej pierwszej czeskiej gazety dopiero w dziesięć lat później spadkobiercy jej wydawczyni rozpoczęli nowe wydawnictwo „Novin Prazskich“, które prowadzili pod zarządem Macieja Glatza i pod redakcją Franciszka Kozuri do r. 1786, w którym wydawnictwo to przeszło na własność księgarza Jana Ferd. Schönfelda i zaczęło ukazywać się pod nazwą „Schönfeldske c. k. postovske noviny“ pod redakcją Wacława Macieja Krameriusa, następnie zaś po jego wyjściu z redakcji pod redakcją Wacława Thama, J. J. Tandlera i innych. Nie cieszyły się jednak powodzeniem, jako że podawały przeważnie tłómaczenia z ówczesnych gazet obcych i nie mogły dorównywać założonej przez Krameriusa w r. 1789 gazecie „C. K. vlartenske noviny“ i prowadzonej w duchu narodowym postępowym.

W r. 1795 pismo Krameriusa przestało istnieć wskutek warunków cenzuralnych, a wydawnictwo Schönfelda przymarło chwilowo...

Doba końca XVIII stulecia i całe nieomal pięć dziesiątków lat XIX stulecia nie mogą obfitować w wydawnictwa czeskie i wogóle prasowe nawet niemieckie w warunkach regime'u ówczesnego, nie pozwalającego na najmniejsze nawet przejawy myśli wolnej...

To, co się ukazywało w tych czasach, zarówno po czesku i po niemiecku, jest słabe, apolityczne...

Wychodzący coprawda w początku XIX stulecia (r. 1802) w oficynach Schönfeldowskich obok gazety niemieckiej wznowione „postovske noviny“, a nadto jeden niemiecki „Intelligenzblatt“, gdzieindziej zaś Jerabek wydawał nową gazetę niemiecką i czasopisma literackie niemieckie, a nadto było parę innych czasopism niemieckich i zjawiały się ponownie krótko czeskie „vlastenske noviny“. Lecz większość tych wydawnictw ma charakter wydawnictw literacko-rozrywkowych... Wzorem ich zaczynają się zjawiać i czeskie przeważnie krótkotrwałe wydawnictwa tegoż samego pokroju, a więc w latach:

1801/2 — Cesky pontnik,
1806—13 — Hlasatel cesky,
1810 — Cesky Lidomil,
1819 — Dobrozvest,
1820—1 — Hyllos i Zvestovatel,
1820—5 — Cechoslav,
1821—6 — Krok.

Pozatem od r. 1819 do r. 1846 wychodziły przez czas krótszy lub dłuższy czasopisma podobne do wydawanych w tym czasie np. w Polsce „Rozmaitości“, a dodawanych do gazet, jak np. „Rozlicznisti“ przy „Praiskich Novinach“, lub jak różne „Zbierane“, podobne do niemieckich „Sammlerów“ — Sbèratel lub Strvomaditel, czasopisma naukowe i historyczne, jak np. „Jindy a nyni“ („Niegdyś a obecnie“), Casopis Tow. Vlastenskeho Muzeum, Kvety ceske itp. pod nazwami: Verna, Hornik, Pontnik, Praiky Poselii nn. Poczet ich jednak był znacznie mniejszy niż podobnych czasopism niemieckich.

Dopiero r. 1846 wprowadza zmianę zasadniczą w dziedzinie czasopiśmiennictwa na ziemi czeskiej . Gazeta Praike Noviny wyrasta dzięki Karolowi Havliczkowi na organ polityczny, obok którego powstają Narodne Noviny i Slovan, przyczyniające się znakomicie do rozwoju czytelnictwa r. 1848 i 1849...

Na tym momencie p. Volf zatrzymuje się w rozważaniu dziejów prasy na ziemi czeskiej w swej książce, wydanej bardzo starannie i opatrzonej szeregiem podobizn fotograficznych najstarszych zaczątków nowiniarstwa czeskiego (gazet pisanych, gazet ulotnych oraz innych i czeskich i niemieckich w Czechach.

Książkę p. Volfa, pisaną żywo i barwnie, uważać można za początek większej pracy o prasie czeskiej, pracy, na którą, o ile sądzić z treści ostatnich zeszytów „Ducha Novin“, nie będzie literatura o prasie w Czechach, czekała długo... Na łamach bowiem tego pisma, pod kierunkiem pp. Buttera i Świchowskiego — ukazują się raz po raz cenne przyczynki do dalszych dziejów tej prasy, przyczynki źródłowe, opracowywane planowo i starannie przy udziale zgranego zespołu badaczów...

St. Jarkowski

Walka o prasę w Hiszpanji

W ostatnim czasie, jak z Madrytu donoszą, wybuchła osobliwa ofenzywa przeciwko republikańsko zorjentowanej prasie w stołecznym Madrycie. Przeważająca część prasy w Madrycie jest liberalną i więcej lub mniej republikańską. Akcjonarjusze wydawnictw gazetowych i inni finansiści pism politycznych są atoli prawicowo zorjentowani, lub też z powodu innych przedsiębiorstw od królewskiego rządu uzależnieni.

Z tego powodu koła zbliżone z dworem hiszpańskim usiłowały, ażeby za pośrednictwem tych wpływowych panów zmusić prasę stołeczną do radykalnej zmiany kursu politycznego. Zamiar ten został na razie na całej linji odparty.

Najbardziej zagorzałą była walka o zdobycie kierownictwa nad wydawnictwem prasy madryckiej „Sol" i wychodzącej w tym samym nakładzie gazety wieczorowej „La Voz". Wydawnictwo gazety „Soll" było do niedawna niemal wyłączną własnością genialnego polityka Mikołaja Urgoiti. Przed niespełna rokiem Urgoiti oddał był wielki pakiet swych akcyj wydawnictwa „Sol" pewnemu, również przez niego założonego koncernu fabryk papieru, ażeby w ten sposób długi wydawnictwa „Sol" pokryć. Większość akcyj rzeczonego koncernu fabryk papieru i teraz także wydawnictwa gazety „Sol" znajdują się obecnie w posiadaniu zdecydowanych monarchistów. Po ostatnich zaburzeniach w Hiszpanji główni ci akcjonarjusze otrzymali wprost z dworu hiszpańskiego wskazówkę, ażeby swój wpływ opierający się na większości posiadanych akcyj wywarli na wydawnictwo gazety „Sol" w tym kierunku, ażeby republikański kierunek pisma zamienił się na monarchistyczny, chociażby liberalnego pokroju. Z tego powodu przyszło do ostrej wymiany zdań z Urgoitim, który na podstawie zawartego kontraktu uprawniony jest do kierownictwa wydawnictwem „Sol" jeszcze przez następne cztery lata. Urgoiti wyraził podczas układów z nim, że wystąpi zupełnie z wydawnictwa czołowej gazety republikańskiej „Sol" w Madrycie, jeżeli monarchistyczni akcjonarjusze wydawnictwa „Sol" przejmą jego akcje. Na to potrzeba by było wypłacić Urgoitiemu 1 miljon pesetów.

Temsamem wydawnictwo republikańskiej gazety „Sol" byłoby zupełnie opanowane i pewnie przez pewien okres czasu przestało by nadal wychodzić. Nowe, w to miejsce wydawane pismo, atoli prawdopodobnie by natychmiast wychodziło w olbrzymich nakładach. Mając to na uwadze większość akcjonarjuszów wydawnictwa „Sol" ustąpiła.

W międzyczasie nastąpią układy w przedmiocie wykupu oddanych przez Urgoitiego akcyj. Wartość ich ocenianą bywa na 2,5 miljona pesetów. O ile Urgoiti sumę tę będzie w stanie złożyć, wówczas niezależność wydawnictwa „Sol" będzie przywrócona.

Równocześnie urządzono najazd na opanowanie również w olbrzymim nakładzie wychodzącej gazety „Libertad". Pismo to dotychczas finansowane bywa przez króla-tabacznego Juan March, który w celu zachowania swej wewnętrznej równowagi wydaje także pismo prawicowe „Informaciones". Finansista March naraz zaczął się domagać od redakcji gazety Libertad" zmiany kursu politycznego. Redakcja sprzeciwiła się temu i oświadczyła, że odtąd będzie wydawała swą gazetę bez pomocy p. March.

Nie koniec na tem walki o opanowanie prasy hiszpańskiej, gdyż również urządzono najazd na opanowanie dwu wydawnictw gazetowych „El Liberal" i „Heraldo de Madrid". Obydwie gazety są własnością braci Busquet. Jak słychać, to rząd hiszpański obydwu braciom Busquetom, którzy pod niejednym względem są od rządu zależni, polecił, ażeby kierunek polityczny swych gazet zmienili na korzyść monarchji hiszpańskiej. Jak wydawnictwa „Liberal" i „Heraldo" donoszą, to obydwaj wydawcy, bracia Busquetowie oświadczyli, że im nawet na myśl nie przyszło dotychczasowego kierunku politycznego zmieniać.

Walka o opanowanie prasy hiszpańskiej trwa nadal i na razie trudno orzec, na czem się zakończy.

Z chwili bieżącej

Przyznanie nagrody literackiej. Dnia 9. I. Tow. Literatów i Dziennikarzy w Warszawie przyznało nagrodę 2 tys. zł. Janowi Lorentowiczowi za pracę literacką.

Starożytna rzeźba. Na przedmieściu Białogrodu Fopczider, podczas kopania fundamentów, wykopano rzeźbę posągu jakiegoś rzymskiego imperatora. Rzeźba jest dużej wartości artystycznej i jak orzekli specjaliści pochodzi z przed dwóch tysięcy lat.

Nekrologja

Ś. p. dr. Kazimierz Sochaniewicz. W dniu 28 grudnia 1930 zmarł w Wieliczce po ciężkiej chorobie, pierwszy za czasów polskich archiwarjusz m. Torunia, dr. Kazimierz Sochaniewicz, jedna z wybitnych postaci polskiego świata naukowego, oraz były współpracownik Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie. Nauka polska traci w śp. drze Sochaniewiczu jednostkę wybitną i obdarzoną wyjątkową wprost pamięcią, która mu pozwalała orjentować się w najzawilszych problemach naukowych.

Cześć Jego pamięci!

Wiadomości z firm

Księgarnia „Stella" w Toruniu. Zapisanej w rejestrze handlowym firmy księgarnia „Stella" Toruń, Szeroka 26, wdraża się z dniem dzisiejszym t. j. z dniem 13 grudnia 1930 r. o godz. 10-ej przed południem, postępowanie upadłościowe, ponieważ dłużniczka jest niewypłacalna.

Zarządcą masy upadłościowej mianuje się Józefa Kowalewskiego w Toruniu, ul. Krzyżacka 5.

„Dziennik Lwowski", Sp. z ogr. odp. we Lwowie. W dniu 28 października 1930 (L. protokółu notarjalnego 73023) postanowiono przeprowadzić likwidację powyższej Spółki. Równocześnie likwidatorami Spółki ustanowiono: Dr. Jana Weryńskiego i Izydora Wagnera, zam. we Lwowie. W myśl § 91 ustawy z dnia 6 marca 190, o spółkach z ograniczoną poręką, Dz. U. R. P. Nr. 58 z 15 marca 1906, podajemy powyższe do powszechnej wiadomości, z wezwaniem wierzycieli Spółki do zgłaszania się u podpisanych likwidatorów w terminie do dnia 31 stycznia 1931 w dotychczasowym lokalu Spółki przy ul. Ossolińskich l. 15, we Lwowie.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Rady Zrzeszeń Kupiectwa Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej z siedzibą w Warszawie

Z działalności branży papierniczo-piśmienniczej

Biuro Ogólnopolskiego Związku Przemysłu i Handlu Branży Papierniczo - Piśmienniczej podjęło dalsze prace organizacyjne po okresie świąt. Prace te oparte są o przygotowane przez Biuro listy hurtu, półhurtu oraz detalu. W szczególności wiele pracy technicznej wymaga zorganizowanie detalistów, których na spisie Związku jest zgórą 3.000. Natomiast organizacja hurtu napotyka na trudności innej, bardziej rzeczowej natury. Sprawy te, w pierwszej mierze uporządkowanie stosunków w hurcie oraz unormowania stosunków wytwórców do hurtowników i naodwrót, mają być tematem specjalnej konferencji, którą przygotowuje komisja organizacyjna sekcji hurtowej Związku. Stwierdzić należy, iż jest to zagadnienie dość trudne z uwagi na ciężką sytuację, w jakiej hurtownicy znaleźli się w obecnym kryzysie.

* * *

Komisja cennikowa Związku w dalszym ciągu prowadzi swe prace, przeglądając szczegółowo nadesłane jej przez członków Związku Wytwórców cenniki fabryczne, z których wybiera do znormalizowanego cennika Nr. 2 artykuły cieszące się większym zbytem. Prace komisji idą w szybkiem tempie, tak, iż całość cennika opracowaną będzie w niedługim czasie, poczem projekt cennika będzie uzgodniony i zatwierdzony przez poszczególne wytwórnie we własnym zakresie. Ukazanie się znormalizowanego cennika stanowić będzie początek właściwej pracy Ogólnopolskiego Związku, którego wszystkie dotychczasowe wysiłki mają charakter przygotowania na wszystkich odcinkach frontu organizacyjnego dla podjęcia właściwej kampanji, opartej o znormalizowaną cenę i wzajemny kupiecko-uczciwy stosunek wszystkich ogniw handlu wobec siebie od przemysłu począwszy, aż do drobnych detalistów.

* * *

Rok 1930 był dla branży papierniczo - piśmienniczej niepomyślny — od czasu zakończenia wojny był bodaj najgorszy. Słabe obroty w handlu spowodowały, iż szereg większych i poważniejszych firm w tej gałęzi, zarówno w stolicy jak i na prowincji, uległo likwidacji. W Krakowie, Lwowie, Wilnie i t. d. kika poważnych hurtowni zeszło w r. ub. z rynku, nie mogąc wytrzymać nasilenia kryzysu. W związku z sezonem przedświątecznym detaliści, nauczeni doświadczeniem lat ub. poczynili niewielkie zakupy u hurtowników, lecz towaru, który zwykle idzie przed świętami, przeważnie nie sprzedali. Toteż okres przedświąteczny zawiódł nawet najskromniejsze przewidywania kupiectwa. Obecnie jak zwykle na początku roku istnieje wprawdzie pewne zapotrzebowanie w dziale ksiąg handlowych, jednakże dotychczas horoskopy na poprawę zbytu materjałów papierniczo - piśmienniczych w r .1931 są niewesołe. Wraz z pogorszeniem obrotów idzie w ślad pogorszenie wypłacalności. Hurtownicy udzielający teraz detalistom na kredyt średnio do 4 miesięcy, zmuszeni są w wielu wypadkach do prolongat, które się przeciągają do 6 miesięcy, zwłaszcza obecnie w związku z przypadającemi licznemi terminami płatności weksli wystawionych na styczeń. O ile sytuacja w zbycie nie ulegnie choć w części zmianie na lepsze spodziewać się należy zwiększenia fali niewypłacalności. Jedną z większych bolączek hurtu jest to, iż fabrykanci starają się docierać bezpośrednio do detalistów, konkurując w ten sposób z hurtownikami. Jednak Ogólnopolski Związek Przemysłu i Handlu Piśmienniczo-Papierniczego podjął w tym kierunku usiłowania, mające na celu unormowanie tych stosunków, co jest bardzo przychylnie przyjęte przez zainteresowane kupiectwo.

Ku uwadze kupca papierniczego

W ciągu dnia odgrywają się w składzie kupca papieru i artykułów biurowych zajścia różnolite, którym zazwyczaj nie poświęca się żadnej uwagi, chociaż właściwie tak być nie powinno. Najgłośniejsze wydarzenia, jak wiadomo, nie zawsze są najdonioślejszemi. Często nawet właśnie najmniejsze przygody przynoszą w rezultacie lepsze korzyści. Wszystko zatem, co się podczas zwykłych godzin pracy dzieje w ubikacjach handlowych, powinno oceniać się w ten sposób, że rychlej czy później może przynieść korzyść dla przedsiębiorstwa kupca papiernika.

Do takich, mniej uwydatniających się zajść należą te rozliczne pytania, czy — one do sprawy zakupu należą lub nie — o których właśnie klientela wymaga wytłumaczenia. — Wszelkie zagadnienia sprzedaży obracają się w tym kierunku, w jaki sposób możnaby spotęgować chęć nabywczą klienta. Kto chociaż tylko raz jeden stał za kramnicą w składzie papierniczym, ten wie z doświadczenia, że podczas załatwiania sprzedaży kupujący stawia szereg niepotrzebnych i niepoważnych pytań, on wie atoli również, że niejedno zapytanie klienta jest uprawnione, które formalnie zmusza kupca papiernika do pewnych wynurzeń.

Do takich mniej branych w rachubę zajść w przedsiębiorstwie kupca papieru i artykułów biurowych należą te mnóstwa pytań, które — czy one do sprawy należą lub nie — stawiane bywają personelowi przez klientelę nabywczą.

Tak naprzykład chętny nabywca podczas zakupu chcę coś dowiedzieć się o przedłożonych wzorach papierowych, tekach, przedmiotach biurowych, mechanizmie maszyny do pi-

sania — słowem o tem, o czem sam sprzedawca nie posiada wyrobionego pojęcia. A pytania tego rodzaju obracają się zazwyczaj nad zagadnieniem przebiegu produkcyjnego danego przedmiotu lub maszyny biurowej, lub też do jakich prac biurowych można używać daną maszynę biurową, względnie w jaki sposób należy się z nią obchodzić i jak ją obsługiwać. To znów pewien pożądany klient pragnie dowiedzieć się, co znaczy właściwie słowo moleskin, lub też co rozumieć należy pod oprawą półfrancową. Dalej zachodzą w przedsiębiorstwach artykułów pisemnych i biurowych naprzykład takie pytania, czy za pomocą kleju oprawione księgi handlowe mogą spoczywać w pobliżu ogrzanego pieca lub też nie. Tego rodzaju po części łatwe do wytłumaczenia, lecz i trudniejsze sprawy nie stanowią dla kupca papieru zjawisk nieznanych. W wszystkich tego rodzaju przygodach sprzedawca zajęty w składzie sprzedaży artykułów pisemnych i biurowych, nie będzie się ograniczał na przyjęciu tych pytań do wiadomości, nie będzie też wzbraniał się wytłumaczyć te sprawy pod względem fachowym przygodnemu klientowi, lecz po opuszczeniu składu papierniczego przez klienta, sprzedawca pytania klienta sobie zanotuje i postara się o wytłumaczenie tych zagadnień u osób miarodajnych, ażeby na przyszły raz, gdy znowu spotka się z podobnem zapytaniem, mógł klientowi udzielić wszelkich informacyj bez zająknienia. W ten sposób bowiem zrobi lepsze wrażenie na kliencie i tem samem skutek sprzedaży będzie pewniejszy i korzystniejszy. Obeznany w swoim zawodzie kupiec papierniczy nietylko mile bywa widziany przez klientelę nabywczą, lecz zdoła on przebieg sprzedaży znacznie skrócić za pomocą swych stanowczych dowodzeń wobec klienta.

Czas to pieniądz! — polskie to przysłowie posiada poważne znaczenie w handlu papierniczym i artykułów biurowych — lecz i w każdem innem przedsiębiorstwie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Notatki

Serwetki papierowe jako śliniaczki dla dzieci. Amerykańscy fabrykanci serwetek papierowych odkryli nowe pole zbytu dla swej produkcji. Oto wyrabiają oni serwetki papierowe we formie śliniaczków dla niemowląt; serwetki rzeczone są tak wykrojone że nałożyć je można na szyjkę dziecka i śliniaczek, gumowany przy obu końcach, można zalepić. Gdy śliniaczek się zabrudzi, zrywa się go i zastępuje innym. Ponieważ do wyrobu śliniaczków dla dzieci służy papier z którego wyrabia się serwetki papierowe, przeto rzeczone śliniaczki są bardzo tanie.

Przejście niemieckiej fabryki maszyn piszących w ręce amerykańskie. Większość akcyj przedsiębiorstwa fabryki maszyn do pisania „Mercedes" (kapitał akcyjny 3,5 miljona marek niemieckich), które dotychczas znajdowały się w posiadaniu głównego akcjonarjusza dr. Metz oraz konsorcjum pod kierownictwem banku „Commerz - und Privatbank", przeszły w ręce amerykańskie. Nabywcą jest firma amerykańska „Underwood Ellist Fisher Co.", jedno z największych przedsiębiorstw amerykańskich na polu produkcji maszyn biurowych do liczenia i pisania; objekt nabyty przedstawia wartość okrągło 4 miljonów marek niemieckich.

Największa maszyna do fabrykacji papieru drukarskiego w Niemczech. Przedsiębiorstwo „Feldmühle" Sp. Akc., wyrabiająca papier gazetowy i masę błonnikową, posiada na całe Niemcy największą tego rodzaju maszynę; długość jej wynosi 100, a szerokość 6 metrów. Przedsiębiorstwo posiada cztery takie maszyny. Największa z nich służy do wyrobu papieru gazetowego dla klientów amerykańskich, którzy z powodu szerokich formatów swych gazet potrzebują papier rotacyjny o niezwykłej szerokości. Papier gazetowy, który rzeczona maszyna dzień w dzień fabrykuje, waży 120 000 kg., a długość taśmy papierniczej 432 kilometry przy szerokości taśmy 6 metrowej. W przeciągu 40 sekund przerabia się na tej maszynie płynną papkę papierniczą na gotowy papier.

Doświadczalna fabryka jewabiu sztucznego. Przedsiębiorstwo „A.-B. Kankas Fabrik" we Finlandji wyrabia od kilkunastu lat bieloną masę sulfitową na eksport dla potrzeb fabryk wyrabiających jedwab sztuczny. Fabryka ta położoną jest w miejscowości Lappeenrauta. Ażeby wyrób bielonej masy sulfitowej na potrzeby przemysłu jedwabiu sztucznego stale na jego podatność kontrolować i ulepszać, zbudowała dyrekcja rzeczonego przedsiębiorstwa minjaturową fabrykę jedwabiu sztucznego, jedyną w całej Finlandji. Przy tej minjaturowej fabryce doświadczalnej dla produkcji próbnej jedwabiu sztucznego znajduje się chemiczne laboratorjum pod kierownictwem inżyniera dr. H. Aspelunda. Plan budowy miniaturowej fabryki jedwabiu sztucznego wykonał fachowiec fabryki jedwabiu sztucznego inżynier H. Jentgen w Berlinie.

Produkcja i konsumcja fabryk papieru w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Według doniesień amerykańskiego stowarzyszenia fabrykantów przerobiono w ciągu 1929 roku ogółem 11 miljonów tonn masy błonnikowej i 7 miljonów tonn miazgi drzewnej. W 1927 roku przerobiono na papier ogółem 15,3 miljonów tonn. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej wyrobiły w 1929 roku 9 miljonów tonn; 1,8 miljonów tonn importowano; papieru gazetowego importowano 2,4 miljonów tonn.

Największą produkcją masy na wyrób papieru z drewna poszczycić się mogły w 1929 roku: Stany Zjednoczone Ameryki Północnej 4,8; Kanada 4; Szwecja 2,7; Niemcy 2,2; Norwegja i Finlandja po 1,0 i Japonja 0,7 miljona tonn.

Od roku wzrosła światowa konsumcja papieru z jednego na 23 miljonów tonn w 1929 roku. W 1800 roku spotrzebowały Stany Zjednoczone Ameryki Północnej 3 000, w 1929 roku natomiast 13 000 000 tonn.

Telefon nr. 25-55 — Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K. O. Poznań 202 868

Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł. Na stronie I. okładki 100% na str. II, III i IV okładki 50% więcej. — Ogłoszenia drobne 50 gr. za wiersz, dla poszukujących pracy (aż do odwołania) bezpłatnie.

Przedpłata kwartalna 6,00 zł, miesięczna 2,00 zł, z dostawą do domu — Numer pojedyńczy 50 gr.

WYDAWCA: Hurtownia Drukarska Spółka z o. odp. w Poznaniu, ul. Masztalarska 8. — Red. odp. Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Drukarni Polskiej Sp. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70.